

REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY: DAR EUCHARYSTII

Sakrament, jak mówi najbardziej powszechne dziś określenie, jest widzialnym znakiem niewidzialnej łaski. Za pomocą znaków (gestów i czynności) i słów człowiek w sposób pewny łączy się z Bogiem. Człowiek przyjmujący sakrament ma pewność, że spotkał Boga bez względu na swoje subiektywne odczucia. Przyjął Bożą łaskę płynącą z sakramentu może on na tyle, na ile otwarte jest jego serce, jednak w sposób obiektywny łaska ta zawsze jest udzielana.

W kształtowaniu chrześcijańskiego życia szczególne znaczenie przyjmuje Eucharystia, która - jak uczy soborowa *Konstytucja o liturgii świętej* - jest źródłem i szczytem chrześcijańskiego życia. Jak strudzony wędrowiec, aby napić się wody ze źródła, musi przed nim uklęknąć, tak chrześcijanin pragnący zaczerpnąć siłę klęka przed Chrystusem Eucharystycznym. Msza święta jest jednocześnie uczcą słowa Bożego i dlatego na każdy dzień, zgodnie z zamysłem Kościoła, podawane są teksty biblijne, które mają kształtować świadomość słuchaczy. Wybór tekstów nie jest oczywiście przypadkowy, lecz tworzy zamkniętą całość, dlatego wiele osób, które nie mogą codziennie uczestniczyć w Eucharystii, prywatnie zagłębia się w lekturę czytań liturgii słowa, aby nic nie uronić z tego Bożego skarbcza.

Eucharystia jest sakramentem spotkania z Bogiem i człowiekiem, dlatego nazywana jest sakramentem elkezjotwórczym, czyli tworzącym Kościół. John Donne napisał słowa, które stały się mottem książki *Komu bije dzwon* Ernesta Hemingwaya, który otrzymał z nią nagrodę Nobla: *Żaden człowiek nie jest samoistną wyspą, każdy stanowi ułomek kontynentu, część lądu...* Żaden z ludzi nie może być całkowicie samotny. Człowiek potrzebuje drugiego, chce być kochany, szuka przyjaciół, nawiązuje coraz to nowe kontakty, łączy swoje losy z losami innych ludzi. W jednej ze swoich książek Alice Miller napisała: *Każdy z nas cierpi na głód słuchającego, rzetelnego człowieka, który bez gróźb i obaw zaakceptowałby nasze pytania, lęki i obawy, dzieliłby nasze zainteresowania, rozumiał uczucia i nie wyśmiewał ich.* Dlaczego tak jest? Bo człowiek z natury skierowany jest ku drugiemu. Według niemieckiego teologa Karla Rahnera, zupełnie samotny człowiek to sprzeczność; taki istnieje chyba tylko w piekle. Dlatego nie ma racji francuski filozof i pisarz zarazem J.P. Sartre, gdy mówi, że piekło to inni ludzie. Przeciwnie, inni ludzie ubogacają nas, wnoszą światło w nasze życie, światło, w którym możemy lepiej ujrzeć samych siebie.

Znakomita część ludzkiego życia dokonuje się na płaszczyźnie różnych spotkań. Wynika to z faktu, że człowiek z natury jest istotą społeczną. Jest otwarty na drugą osobę, na spotkanie. A ponieważ stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże, *jedynym właściwym partnerem dla człowieka* - mówi Romano Guardini - *jest Bóg.* Na Eucharystii dokonuje się spotkanie człowieka z Bogiem. Jego głównym elementem, jak przy każdym międzyosobowym spotkaniu, jest dialog. W tym przypadku dialog przybiera formę prawdziwej wymiany: Bóg ofiarowuje nam zbawienie, a Kościół składa Bogu uwielbienie. Tak więc całą liturgię przenika wewnętrzny, podwójny ruch: od Boga do człowieka i odwrotnie. Bóg pochyla się nad nami i oczekuje na odpowiedź. Teologia nazywa ów ruch aspektem zbawczym (dzieło Boga) i kultycznym (dzieło Kościoła). Inicjatorem dialogu w liturgii jest zawsze Bóg: On pierwszy wyciąga ku człowiekowi swą dłoń i pragnie go zbawić. Odpowiedzią człowieka na tę inicjatywę Boga jest uwielbienie.

Bóg jest rzeczywiście obecny i aktywny pośród ludu zbierającego się, by uczestniczyć w Eucharystii. Możemy tu mówić przynajmniej o kilku różnych formach obecności Chrystusa. Najpierw pod *postaciami chleba i wina*, gdyż sam Jezus powiedział o sobie: *Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, ma życie wieczne* (J 6,53-54). Dalej, Jezus objawia swą obecność także w *Słowie Bożym*, o czym wyraźnie przypomina soborowa *Konstytucja o liturgii świętej*: *Jezus jest obecny w swoim Słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się, wówczas On sam mówi.* Jezus obiecał również, że *gdzie dwaj albo trzej zbiegają się w Imię moje, tam Ja jestem pośród nich* (Mt 18,20), dlatego obecny jest w całym zgromadzeniu eucharystycznym. Liturgii zaś przewodniczy kapłan, w osobie którego Jezus również jest obecny. Kapłan bowiem na mocy święceń jest szczególnym narzędziem w ręku Boga.

Eucharystia jest także spotkaniem z drugim człowiekiem we wspólnocie Kościoła. Chrystus

jest przecież obecny nie tylko w całym ludzie zgromadzonym na liturgii, ale w każdym człowieku indywidualnie. Św. Paweł uczy nas, że ciała nasze są świątyniami Ducha Świętego. To właśnie On ze zbiorowiska ludzi przybyłych na Eucharystię tworzy wspólnotę. Z tego też powodu Mszę św. nazywamy sakramentem jedności. Do tak utworzonej wspólnoty każdy człowiek wnosi swoje wewnętrzne bogactwo, swoją modlitwę, pragnienie dobra, miłość, a także swoje kłopoty, problemy. Wszystko to wspólnota ofiarowuje Bogu na ołtarzu. Wyrazem tego ofiarowania są składane dary: chleb i wino. Bóg je przyjmuje, zarówno te duchowe, jak i materialne, i pozwala doświadczyć swej uzdrawiającej i przemieniającej mocy. Eucharystia jest spotkaniem z innymi ludźmi także w tym sensie, że każdy ma wcześniej wyznaczoną funkcję oraz zadania i może włączyć się we współtworzenie liturgii, np. przez służbę ołtarza, uczestnictwo w chórze, przez śpiewy, przyniesienie darów ofiarnych czy inne posługi.

Matka Teresa z Kalkuty, zapytana kiedyś w wywiadzie przez jednego z dziennikarzy, skąd ona i jej siostry czerpią siłę do tak trudnej służby, jaką wykonują na ulicach, dworcach, przytułkach i szpitalach, wskazała na Najświętszy Sakrament i rzekła: *To jest nasza siła*. Rzeczywiście, siostry spędzają cztery godziny dziennie na adoracji Jezusa Eucharystycznego. Właśnie Eucharystia staje się dla nich umocnieniem w posłudze, a świadomie i mądrze przeżywana, może stać się nim także dla nas.

1. Nazwy Mszy świętej

Msza św. nosi różne nazwy. Jedną z najstarszych, a jednocześnie biblijnych jest *łamanie Chleba*. Takim określeniem posługuje się św. Łukasz w Dziejach Apostolskich, opisując życie pierwotnego Kościoła. Tego samego terminu używa również św. Paweł w swych listach. W Kościele pierwszych wieków Eucharystia często łączona była z ucztami dla wspólnoty chrześcijan, zwanymi *agapami*. Na agapy zapraszano często ludzi najuboższych, by wraz z nimi łamać chleb.

Innym określeniem sakramentu Ciała i Krwi Chrystusa jest *Eucharystia*. Greckie słowo *eucharistein* oznacza *dziękować*. Jest to więc sakrament, w którym wyrażamy Bogu wdzięczność za dobro, które dla nas czyni. Psychologowie twierdzą, że człowiek, który potrafi dziękować, umie również dostrzegać pozytywne strony w swoim życiu. Umie zauważać dobro w innych i w sobie, łatwiej unika przygnębienia i smutku. Człowiek, który umie dziękować, wytwarza wokół siebie specyficzną atmosferę wdzięczności, klimat, w którym inni chcą przebywać.

Najczęściej używana nazwa Eucharystii: *Msza święta* pochodzi ze źródłosłowa łacińskiego. W łacińskim mszale ostatnie słowa, które kapłan kieruje do wiernych, sprawując ten sakrament, brzmią: *Ite, missa est*, które można oddać jako: *Idźcie, jesteście posłani*. W ten sposób nazwa Msza św. przypomina nam o chrześcijańskim obowiązku dawania świadectwa o przynależności do Chrystusa.

Kolejna nazwa używana na określenie Mszy św. to *Wieczerza Pańska*. Wystarczy wspomnieć fresk Leonarda da Vinci *Ostatnia Wieczerza* namalowany na ścianie mediolańskiego kościółka Santa Maria delle Grazie. Wieczerza, którą Jezus spożył ze swymi uczniami przed pojmaniem, a na której ustanowił Eucharystię, była paschalną ucztą, sprawowaną przez Żydów na pamiątkę wyzwolenia Izraelitów z niewoli egipskiej i cudownego przejścia przez wody Morza Czerwonego. Nazwa *Wieczerza Pańska* odsyła nas więc bezpośrednio do wieczernika, a pośrednio zaś upamiętnia nasze wyzwolenie, którego dokonał Chrystus przez krzyż i zmartwychwstanie. Jak bowiem Izraelici w noc paschalną *przeszli* (hebrajskie słowo *pesah* oznacza *przejście*) z niewoli egipskiej ku wolności ziemi obiecanej i jak Chrystus *przeszedł* ze śmierci do życia, tak każdy przyjmujący dzieło Jezusa *przechodzi* z niewoli grzechu ku wolności dzieci Bożych.

2. Obrzędy wstępne

Każda Msza św. składa się z czterech głównych części: obrzędów wstępnych, liturgii słowa Bożego, liturgii eucharystycznej i obrzędów zakończenia. Obrzędy wstępne obejmują: znak krzyża świętego poprzedzony śpiewem na wejście, pozdrowienie, akt pokuty, hymn uwielbienia Boga i modlitwę zwaną kolekktą.

Śpiew na wejście i znak krzyża

Śpiew rozpoczynający Mszę św. ma za zadanie zjednoczyć wszystkich obecnych w świątyni i uświadomić nam, że gromadzimy się przed Bogiem, nie każdy z osobna, ale we wspólnocie. Wiara człowieka samotnego narażona jest na powolne gaśnięcie. Jak płonąca żagiew wyciągnięta z ogniska i odłożona z dala od ognia łatwo gaśnie, podobnie wiara przeżywana z dala od wspólnoty może powoli słabnąć. Śpiew na wejście ma także sprawić, abyśmy koncentrowali się na Bogu, a nasze troski i myśli zaprzatające umysł pozostawiali poza drzwiami świątyni. Nie chodzi o to, by udawać, że nie mamy kłopotów. Przeciwnie, chodzi o to, by uczynić je przedmiotem naszej modlitwy. Msza św. jest bowiem spotkaniem z Chrystusem, nie z zaprzatającymi nas myślami.

Po pieśni czynimy świadomie znak krzyża. Krzyż jest znakiem. Znak wymaga zrozumienia i wyjaśnienia. Znak wymaga interpretacji, ponieważ przywołuje i wskazuje inną rzeczywistość. Na co wskazuje krzyż? Dla starożytnych Rzymian krzyż był narzędziem śmierci, i to śmierci haniebnej, bo zadawanej w miejscu publicznym. Krzyż był ostrzeżeniem przed popełnieniem przestępstwa karanego śmiercią. Stał się znakiem śmierci. Po śmierci Chrystusa krzyż nabiera nowego znaczenia. Narzędzie śmierci staje się środkiem odkupienia. Gdy z wysokości krzyża Jezus wypowiada słowa: *Wykonało się*, oznacza to, że odkupienie stało się faktem. Oznacza to wreszcie, że cel Jego przyścia na świat został osiągnięty. Krzyż staje się także znakiem przebaczenia. Jezus wyprasza u Ojca przebaczenie dla swoich oprawców, *bo nie wiedzą, co czynią*. Błagając o przebaczenie dla swych prześladowców, błaga o przebaczenie dla każdego człowieka, bo przecież na krzyż zaprowadziły Go grzechy wszystkich. Według słów: *Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech bierze swój krzyż każdego dnia i niech Mnie naśladuje*, krzyż staje się także znakiem cierpienia. Najpierw oznaczał cierpienia z powodu prześladowań znoszonych dla Ewangelii. Z początkiem IV w., kiedy chrześcijaństwo stało się religią oficjalną, rozszerzono znaczenie krzyża na wszelkie niemal formy cierpienia. Jednak *tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...*, a *dał* znaczy: wydał na śmierć krzyżową, dlatego krzyż jest przede wszystkim znakiem miłości. Krzyż jest znakiem. Krzyż wskazuje śmierć, odkupienie, przebaczenie, cierpienie i miłość - takie jest znaczenie krzyża w tradycji chrześcijańskiej.

Rozpoczynając Mszę św. znakiem krzyża, uświadomiamy sobie, że stoimy przed Bogiem: przed Ojcem, który nas kocha; przed Synem, który umarł za nas na krzyżu; przed Duchem Świętym, który skłania nasze serca do modlitwy.

Pozdrowienie wstępne

Po znaku krzyża kapłan pozdrawia zgromadzonych słowami: *Pan z wami*. Niekiedy wybrać może inną formułę, np. *Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi*. Bez względu na dokonany wybór, każde pozdrowienie zapewnia nas o Bożej obecności: Pan jest z nami. Nie idziemy sami przez życie, lecz wciąż trwamy w bliskości Tego, który nas umiłował. Bóg jest obecny w sposób szczególny w rozpoczynającej się Eucharystii. Teologia mówi o poczwórnej obecności Chrystusa we Mszy świętej: pod postaciami chleba i wina, w słowie Bożym, w całym zgromadzeniu oraz w osobie przewodniczącego liturgii, czyli kapłana.

Akt pokuty

Po pozdrowieniu wiernych kapłan wzywa do aktu pokuty. Może on przybrać różne formy. Często wypowiadamy słowa modlitwy *Spowiadam się Bogu wszechmogącemu*. Innym razem powtarzać możemy błagania kończące się wezwaniem: *Panie, zmiłuj się nad nami* lub stosujemy obrzęd *asperges*, czyli pokropienie wodą święconą. Akt pokuty nie jest czasem na rachunek sumienia. W krótkiej chwili ciszy, następującej po wezwaniu do tego aktu, należy raczej wzbudzić w sobie żal z powodu naszych grzechów, należy zasmucić się, że obrażamy Boga. Taki żal jest wystarczający do otrzymania przebaczenia grzechów powszednich, czyli takich, przy których nie jest konieczna spowiedź sakramentalna. Mogą być one również zgładzone w inny sposób, a mianowicie przez świadomie uczyniony znak krzyża wodą święconą podczas osobistej modlitwy, zwłaszcza po rachunku sumienia.

Hymn uwielbienia

Kiedy człowiek dostępuje łaski oczyszczenia serca, wówczas wraz z całym Kościołem wyśpiewuje starożytny, bo pochodzący z VI w., hymn uwielbienia *Chwała na wysokości Bogu*. O ile w modlitwie dziękczynienia wyrażamy Bogu wdzięczność za dary, które od Niego otrzymujemy, o tyle w modlitwie uwielbienia chwalimy Go zupełnie bezinteresownie - za to, że jest i za to, Kim jest. Jak dwoje zakochanych wyznających, kim są dla siebie nawzajem, podobnie w hymnie chwały, uwielbiamy Boga, mówiąc Mu: *Tylko Tyś jest święty, tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy*.

Kolekta

Obrzędy wstępne kończą się modlitwą, która w tradycji Kościoła nosi nazwę kolekty. Rozpoczyna się ona wezwaniem: *Módlmy się*, po którym następuje krótka chwila ciszy. Właśnie w tej chwili uświadamiamy sobie, o co szczególnie pragniemy się modlić w czasie przeżywanej Mszy św.

3. Liturgia słowa Bożego

Rozpoczynając rozważanie na temat znaczenia liturgii słowa Bożego, zaznaczyć należy fakt, że Pismo Święte nie jest zwykłą książką w życiu chrześcijanina. Księga ta, powstała w ciągu niemal dziesięciu wieków, zawiera słowo Boga skierowane do człowieka. Jest listem Boga do każdego z nas. Każdy z nas nosi w sercu pytania, te najbardziej podstawowe, bo dotyczące życia i śmierci, miłości i przyjaźni, pytania dotyczące Boga, wiary i cierpienia. Księga Biblii jest niewyczerpanym skarbem, w którym zawsze szukać możemy odpowiedzi, jest źródłem, z którego, jak ze strumienia, można zaczerpnąć zawsze czystej wody.

Słowo Boże ma moc przemiany ludzkiego życia. Na dziesięć wieków przed Chrystusem, w rodzącym się na podwalinach wiary państwie Izrael, psalmista, utożsamiany niekiedy z królem Dawidem, wołał: *Twoje słowo, Panie, jest pochodnią dla stóp moich*. Człowiekowi, który w gąszczu życia gubi drogę, słowo Boga wskazuje właściwy kierunek. Sam Jezus zapewniał, że słowo Boga jest potrzebne do życia jak chleb: *Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*. Jeden z najlepiej wykształconych faryzeuszów I wieku, znający hebrajski, grecki i aramejski, Szawel z Tarsu (bądź jeden z jego uczniów) po swym nawróceniu zapewniał, że *żywe jest słowo Boże i skuteczne*. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, przekonany o konieczności zagłębiania się w treści świętej księgi, św. Hieronim twierdził stanowczo, że *nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa*.

Kiedy podczas Mszy św. rozpoczyna się liturgia słowa Bożego, mamy świadomość, że sam Bóg do nas przemawia. Liturgia ta składa się z czytań przeplatanych śpiewami, homilii (kazania), wyznania wiary i modlitwy powszechnej.

Czytania biblijne i śpiewy międzylekcyjne.

W niedziele i święta Kościół czyta trzy fragmenty biblijne. Czytanie I zawsze wyjęte jest ze Starego Testamentu, czytanie II z kart Nowego Przymierza, a wreszcie ostatnia lektura pochodzi zawsze z Ewangelii. Czytania nie są dobierane w sposób przypadkowy. Lektura Ewangelii podzielona została na cykl trzyletni. I tak, w tzw. roku A prezentowana jest Ewangelia Marka, w roku B - Mateusza, i w roku C - Łukasza. Fragmenty Ewangelii Janowej czytane są w uroczystości i święta oraz w czasie szczególnie uroczystym, jak choćby okres wielkanocny. Tak więc, ten sam fragment Ewangelii powraca w lekturze co trzy lata. Wszystkie czytania tematycznie łączą się z Ewangelią. Uważny słuchacz łatwo odnajdzie łączącą je wszystkie nić przewodnią. Po I lekturze śpiewany jest psalm. Spośród 150 psalmów zapisanych w Starym Testamencie, Kościół wybiera ten, który również tematycznie łączy się z przeczytanym przed chwilą fragmentem biblijnym. Po II czytaniu śpiewa się radosną aklamację *Alleluja*, co oznacza *chwalmy Pana*. Śpiew ten przygotowuje do odczytania Ewangelii, która, stanowiąc centralną część Pisma Świętego, opisującą bezpośrednio wydarzenia z życia Jezusa, wymaga postawy stojącej.

Cykl czytań biblijnych ma dwie charakterystyczne cechy. Na początku można mówić o

charakterze dialogicznym, ponieważ układ czytań i śpiewów tworzy formę rozmowy z Bogiem. Najpierw słuchamy Boga w I czytaniu, na które odpowiadamy śpiewem psalmu. Następnie wsłuchujemy się w słowa II czytania, na które odpowiadamy śpiewem aklamacji przygotowującej nas do lektury Ewangelii. Ten dialog prowadzony słowem Bożym przypomina nam, że całe nasze życie może się stać rozmową z Bogiem. Drugą zaś cechą cyklu czytań jest ich *powszechność*. Pomyślmy tu o dalekich kontynentach i odległych krajach. W każdą niedzielę, więcej - w każdy dzień - wierni na całym świecie wsłuchują się w te same fragmenty biblijne. W ten sposób wyraża się jedność wszystkich wierzących.

Homilia (kazanie)

Znaczenie czytań, ich sens teologiczny i moralny oraz wypływające z nich przesłanie praktyczne kapłan wyjaśnia w ramach homilii. Grecki czasownik *homileo* oznacza *przemawiać*. Niekiedy używamy zamiennie słów *kazanie* i *homilia*. Tymczasem, w języku teologii rozróżnienie jest jasne: homilia jest wyjaśnieniem czytań biblijnych, kazanie natomiast ma charakter tematyczny. Kazania słyszymy najczęściej w czasie rekolekcji, kiedy to kapłan mówi na wybrany przez siebie temat, niekoniecznie bezpośrednio łączący się z czytaniem.

Wyznanie wiary

Wyznanie wiary, zwane inaczej *Credo*, zaczyna się od słów: *Wierzę w jednego Boga*, ma być naszą świadomą odpowiedzią na usłyszane - zarówno w czytaniach, jak i w homilii - słowo Boże. Tekst wyznania wiary sięga czwartego wieku, co świadczy o stałości wiary całego Kościoła. Wszystkie artykuły wiary, którą wyznajemy, kończymy, mówiąc *Amen*. To aramejskie słowo, przejęte do chrześcijańskiej liturgii, jest uroczystym potwierdzeniem: *niech się tak stanie*.

Modlitwa powszechna

Modlitwa powszechna kończy liturgię słowa Bożego. Błagania, które zanosimy do Boga, ułożone są według pewnej hierarchii. Z reguły, prośby zanoszą się w następującej kolejności: w potrzebach Kościoła, o zbawienie i w potrzebach całego świata, za tych, którzy znajdują się w trudnościach życiowych (chorych, cierpiących, prześladowanych), w intencji Mszy św. oraz za wszystkich uczestniczących w liturgii.

Zadaniem liturgii słowa Bożego jest przybliżenie nam nauki Chrystusa oraz przekazanie wskazań moralnych z niej płynących. Dzięki wsłuchiowaniu się w słowo Boga przybliżamy się do samego Chrystusa, który mówił o sobie: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem*. To słowo ma moc przemiany naszego życia.

Opowiada się o Mickiewiczu, że gdy przebywając w Paryżu i goszcząc tam w salonach literackich, pewnego razu został poproszony o przeczytanie fragmentu Ewangelii. Uczynił to w sposób mistrzowski, wkładając w deklamację poetycki ton i wzniosłe uczucia. Kolejne wiersze Ewangelii przeczytać miał ksiądz. Zrobił to w sposób niezwykle prosty, niemal monotony. Czytał jednak te słowa nie jak poezję, lecz jak list od najlepszego przyjaciela. Nikt ze słuchaczy nie miał wątpliwości, że słowo Boga należy czytać sercem przepelnionym wiarą. Niech więc takie właśnie będzie nasze słuchanie słowa Bożego, które kierowane jest do nas podczas Mszy św.

4. Liturgia eucharystyczna

Po liturgii słowa Bożego następuje liturgia eucharystyczna. Rozpoczyna się ona obrzędem złożenia darów ofiarnych, a kończy modlitwą po Komunii św. Zobaczmy, co się dzieje w jej poszczególnych częściach.

Ofiarowanie.

Pierwszym jej elementem jest złożenie darów ofiarnych. Obrzęd ten znany był już za czasów Starego Testamentu. Prawo Mojżeszowe zobowiązywało każdego Izraelitę, by co roku stawał przed Panem, ofiarowując Mu pierwociny płodów ziemi. Ofiarowywano Bogu również

każde pierwotne dziecko płci męskiej. Wystarczy wspomnieć choćby ofiarowanie Jezusa w świątyni.

W czasach Nowego Testamentu i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa znana była praktyka tzw. dziesięciny. Polegała ona na przyniesieniu do świątyni dziesiątej części swoich zarobków. Dziś pozostałości tych starożytnych zwyczajów składania darów ofiarnych zaobserwować możemy w bardziej uroczystych Mszach św., np. w celebracjach Ojca Świętego. Przynoszone są wówczas do ołtarza w procesji z darami naczyń i szaty liturgiczne, święte obrazy i inne dary, które wykorzystane są dla dobra wiernych.

Kolejnymi darami, składanymi na ołtarzu, są chleb i wino. Najpierw symbolizują one samego Chrystusa, który mówił o sobie: *Ja jestem chlebem życia* oraz nazywał siebie *szczepem winnym*. Dary te symbolizują także naszą pracę i trud. Kiedy kapłan unosi chleb na patenie i kielich wypełniony winem, wypowiada słowa błogosławieństwa: *Błogosławiony jesteś Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb (wino), który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich*. Składamy więc Bogu w ofierze owoc naszego trudu. Za chwilę zostaną one przemienione - staną się Ciałem i Krwią samego Chrystusa. W ten sposób te dwie cząstki materii, chleb i wino, są zapowiedzią przemiany całego wszechświata, co ma nastąpić podczas paruzji, czyli przy powtórnym przyjściu Chrystusa. Dlatego szósty człowiek, który stanął na księżycu, Edgar Mitchell, wyjął chleb i wino, odmówił modlitwę dziękczynną i w skupieniu je spożył. Nie była to, oczywiście, Msza św., gdyż Mitchell nie jest kapłanem. Jednak gestem tym wyraził swoją wiarę w to, że cały wszechświat należy do Stwórcy, a choć człowiek przez zdobycze techniki odkrywa jego tajemnice, to ostatecznie cały wszechświat jest w ręku Boga.

Innym wymiarem darów, które składamy na Mszy św., są ofiary duchowe, czyli nasze cierpienie, trudy, wysiłek, radość, to, co trudne i to, co przynosi satysfakcję. Kiedy kapłan wznosi hostię na patenie, to w tym symbolicznym geście przedstawia Bogu wszystkie te duchowe ofiary. Tak więc nasz dar jest ustopniowany: od ofiar składanych na potrzeby Kościoła, przez chleb i wino, które stają się Ciałem i Krwią Chrystusa, do naszych duchowych ofiar, czyli wewnętrznej postawy serca oddanego Bogu.

Prefacja

Po złożeniu darów ofiarnych następuje prefacja, rozpoczynająca się dialogiem od słów *Pan z wami*. Wezwanie *W górę serca* przypomina nam o słowach św. Pawła, że nasza ojczyzna jest w niebie i że naszymi myślami wciąż winniśmy trwać przy Bogu. Następująca w ramach prefacji kolejna modlitwa zawiera określony motyw składania dziękczynienia Bogu. Wskazuje na jedną, konkretną przyczynę, dla której winniśmy Bogu wdzięczność. Wyrażamy ją zakorzenionym w tekstach biblijnych hymnie *Święty*.

Przeistoczenie i kolejne modlitwy

Tuż po nim, a przed najważniejszym momentem Eucharystii, czyli przed konsekracją, kapłan przyzywa Ducha Świętego. Stajemy wobec tajemnicy przeistoczenia chleba i wina w prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew Chrystusa. Przy wypowiedaniu słów, którymi Chrystus posłużył się podczas Ostatniej Wieczerzy, dokonuje się ta niezwykła przemiana, która Boga „sprowadza” na ziemię.

Powtórzywszy słowa Chrystusowe z Ostatniej Wieczerzy, a są to słowa ustanowienia Eucharystii, kapłan kończy je wezwaniem: *To czyńcie na moją pamiątkę*. Trzeba zastanowić się przez chwilę nad znaczeniem słowa *pamiątka*. Dosłownie przetłumaczony z języka hebrajskiego termin *zikkaron* należałoby oddać rzeczownikiem *uobecnienie*. *Pamiątka* odsyła nas tylko do dawnych wydarzeń, tymczasem *uobecnienie* czyni obecnym tu i teraz to, co wydarzyło się w historii. Uczestnicząc w Eucharystii, włączamy się w ponadczasowość Boga, dla którego czas nie istnieje. Przez Jego interwencję stajemy się uczestnikami wydarzeń Ostatniej Wieczerzy, a jednocześnie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Od momentu przeistoczenia Chrystus, żywy i prawdziwy, obecny jest pośród swego ludu. Wobec tej świętej Obecności kapłan kontynuuje Modlitwę eucharystyczną, która zawiera wezwania

wstawiennicze: za Kościół z papieżem i biskupem miejsca na czele, za chrześcijan, za żywych i umarłych. Modlitwa eucharystyczna kończy się uwielbieniem Boga zwanym doksologią: *Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże, Ojcze wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków*. Nasze uroczyste *Amen* po tej modlitwie wyraża między innymi wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii.

Tak więc, podczas liturgii eucharystycznej dokonuje się - niezwykła w swej naturze, niepojęta dla rozumu i nieobjęta przez serce - tajemnicza przemiana chleba i wina w prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew Chrystusa.

Obrzędy Komunii św.

Obrzędy Komunii św. rozpoczynają się modlitwą Pańską. Pod względem formy przypomina ona modlitwy żydowskie: inwokacja, siedem prośb, doksologia. Zawiera ona przede wszystkim główne idee ewangelijne: ojcostwo Boże, królestwo niebieskie, sprawiedliwość Boga i ufność w Nim pokładaną, miłość między ludźmi i wiarę w pokonanie zła. Wiemy, że Izraelici nazywali Boga Ojcem, ponieważ w modlitwach osobistych używano inwokacji *Ojcze mój*. Jezus uczy, że jednak nawet w osobistej modlitwie zachować należy jej społeczny charakter, przez co podkreślona zostaje idea braterstwa pomiędzy ludźmi. Modlitwa Pańska zwana jest niekiedy modlitwą *siedmiu prośb*, ponieważ w siedmiokrotnym błaganiu zwracamy się do Ojca.

Najpierw czynimy to przez wezwanie Jego imienia, które u Semitów oznacza istotę. Prośba, by imię Boga było uwielbione, jest jednocześnie wołaniem, by wszyscy ludzie wyznawali tę samą wiarę. W ten tylko sposób wyobrażano sobie bowiem doskonały kult oddawany Bogu. O przyjście królestwa Bożego, według swych własnych, politycznych wyobrażeń, modlili się także Żydzi. Królestwo Boże w modlitwie Pańskiej jest królestwem łaski, założonym przez Chrystusa. Jego granice biegną nie przez ziemskie terytoria, lecz przez ludzkie serca. Trzecie błaganie, którym jest prośba o spełnienie woli Bożej na ziemi, wyraża przekonanie, że w niebie aniołowie i ludzie święci służą Bogu w sposób doskonały. Wołanie o chleb powszedni jest modlitwą o zaspokojenie doczesnych potrzeb człowieka. Myśl o Eucharystii jest w nim zapewne wtórna.

Prosząc o przebaczenie grzechów, trzeba mieć świadomość, że darować je może jedynie Bóg. Uwarunkowane zostało ono darowaniem win wszystkim ludziom, a nawet od niego uzależnione, zgodnie z twierdzeniem Jezusa: *Jeśli nie przebaczycie ludziom ich przewinień, i Ojciec wasz niebieski nie przebaczy wam waszych przewinień* (Mt 6,15). Przedostatnia prośba modlitwy Pańskiej budzi niekiedy pewne wątpliwości. Czyżby Bóg rzeczywiście zsyłał pokusy? Św. Jakub twierdzi, że *Bóg nikogo nie kusi, lecz to własna pożydlivość wystawia każdego na pokusę i nęci* (Jk 1,13-14). Nowy Testament podaje dwie wersje modlitwy *Ojcze nasz*. W wersji Łukaszej znajdujemy słowa: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*, Mateusz natomiast zanotował słowa, które wypowiadamy codziennie, czyli: *nie wódź nas na pokuszenie*. Mateusz, który sam będąc Żydem, kierował swoją Ewangelię do chrześcijan pochodzenia żydowskiego. Według przekonań Żydów, Bóg był ostateczną przyczyną wszystkiego, co wydarza się na świecie; wszystkiego, a więc również w pewien tajemniczy sposób odpowiedzialny jest za zło. Dlatego na kartach Starego Testamentu pojawiają się niekiedy opisy krwawych walk, do których - w przekonaniu autorów biblijnych - wzywa sam Bóg. Mateusz, choć sam był świadomy, że to nie Bóg zsyłał pokusy, to pisząc do Żydów, posługiwał się ich językiem. Zło zaś w ostatniej prośbie może być odczytane zarówno w aspekcie moralnym, jak i fizycznym, ale można je także rozumieć osobowo.

Po odmówieniu Modlitwy Pańskiej kapłan kontynuuje wspólne zanoszenie prośb, modląc się między innymi o nadzieję: *Spraw, abyśmy pełni nadziei oczekiwali przyjscia naszego Pana Jezusa Chrystusa*. Nadzieja potrzebna jest każdemu człowiekowi. Potrzebują jej zwłaszcza cierpiący, samotni, ludzie w trudnej sytuacji materialnej, bezrobotni. Potrzebuje jej Polska. Pójdźmy więc za wezwaniem Słowackiego, który w *Anhellim* wołał:

*Mieście nadzieję,
Bo jeżeli nadzieja w was będzie,*

*To przejdzie z was do innych pokoleń.
Ale jeżeli w was umrze,
To przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych.*

Obrzęd pokoju jest kolejnym znakiem liturgicznym. Pokój jest odwiecznym pragnieniem człowieka. Żydzi na ulicach Jerozolimy pozdrawiają się wzajemnym życzeniem pokoju *szalom*. Podobnie czynią muzułmanie, wypowiadając pragnienie *salem-alejkum (pokój tobie)*. Chrześcijanie na Mszy św. przekazują sobie znak pokoju, pokoju, którego ludzie ciągle poszukują. W piramidach w Gizie spotkać można ludzi przybywających z najdalszych stron świata i w pozycji kwiatu lotosu medytujących z zamkniętymi oczyma, spodziewających się osiągnąć pokój serca. Podobne praktyki przychodzą do nas kanałami New Age. Inni w poszukiwaniu pokoju uciekają przed ludźmi, zamykając się we własnym świecie - świecie książek, muzyki, filmów. Inni sięgają po alkohol lub narkotyki albo marzą o innym kraju, innym miejscu, w którym mogliby żyć. Tymczasem prawdziwego pokoju serca nie można znaleźć poza sobą. Pokój płynie z czystego serca zgodzonego z Bogiem w sakramencie pojednania. Pokój płynie z pojednania z ludźmi przez przebaczenie. Płynie on z życia w zgodzie ze sobą samym. Ostatecznie Dawcą pokoju pozostaje sam Chrystus, który po zmartwychwstaniu pojawił się wśród wylęknionych apostołów z życzeniem *Pokój wam*.

Po przekazaniu znaku pokoju, podczas śpiewu *Baranku Boży*, kapłan przełamuje konsekrowaną Hostię i wpuszcza jej cząstkę do kielicha z Krwią Chrystusa. Gest ten jest pozostałością po dwóch średniowiecznych praktykach. Kapłani zwykli wówczas przechowywać część przełamanej Hostii w tabernakulum, aby spożyć ją podczas następnej Mszy św. W ten sposób wyrażano swoje przekonanie, że nie ma dwóch różnych ofiar Mszy, a Eucharystia jest włączeniem się w jedną jedyną ofiarę Jezusa Chrystusa. Również za czasów wczesnego chrześcijaństwa papież celebrujący Mszę św. zwykł wysyłać diakonów z Ciałem Pańskim przez niego konsekrowanym do głównych kościołów Rzymu. Kapłani sprawujący tam Eucharystię, spożywali z Chleba konsekrowanego przez papieża, przez co wyrażali przekonanie o jedności Ofiary Chrystusa.

Łaciński wyraz *communio* oznacza *zjednoczenie, wspólnotę*. Przyjęcie Komunii św. jest więc złączeniem się z Chrystusem. Przyjmuje ono formę posiłku, symbolu uczty. Kapłan, ukazując ludowi Ciało Chrystusa, mówi: *Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka*. Symbol uczty w wielu religiach oznacza pragnienie człowieka, by zjednoczyć się z Bogiem.

Kiedy kapłan ukazuje nam konsekrowaną Hostię, wypowiadając słowa *Ciało Chrystusa*, naszą odpowiedź wyrażamy uroczystym *Amen*. Jest to wyraz naszej wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa w chlebie, który przyjmujemy. Po przyjęciu Komunii św. udajemy się na nasze miejsce w świątyni. Jest to czas przeznaczony na modlitwę dziękczynną. Dziękczynienie wyrażamy wspólnym śpiewem, a niekiedy osobistą modlitwą serca. Jest to moment intymnej więzi z Chrystusem, którego przyjęliśmy. W tej chwili skupienia chodzi o to, by zespolenie z Bogiem, które właśnie się dokonało, głęboko zapadło w nasze serce, by Chrystus, którego przyjęliśmy, zaczął przemieniać nasz sposób myślenia, reagowania i widzenia świata. Chodzi o to, by pozwolić, aby Chrystus uczył nas patrzeć na siebie, świat i ludzi Jego oczyma.

5. Obrzędy zakończenia

Błogosławieństwo w zakończeniu Mszy św. jest życzeniem dobra. Nie ma dla chrześcijanina większego szczęścia niż zjednoczenie z Bogiem, niż obecność Boga w sercu. Stąd właśnie życzenie, aby *Pan był z nami*, aby Jego obecność rozciągnąć na każdy powszedni dzień, na naszą pracę, obowiązki, na to, co trudne i na to, co przynosi radość.

Rozesłanie końcowe *Idźcie w pokój Chrystusa* w łacińskiej wersji brzmi *Ite, missa est*, co można by oddać przez *idźcie, jesteście posłani*. Te ostatnie słowa wypowiedane we Mszy św. przez kapłana przypominają nam o obowiązku dawania świadectwa przynależności do Chrystusa. W ten sposób, silni Bogiem, wyruszamy w codzienne życie, aby przeżywać je w bliskości Chrystusa i aby ukazywać Go wszystkim, których On sam stawia na drogach naszego życia.